

Kazimierz Maciąg

**KRESY, ARKADIA I ATLANTYDA:
NADBEREZYŃCY FLORIANA CZARNYSZEWICZA
W KONTEKŚCIE TRADYCJI LITERACKIEJ**

Nadberezyńcy to najwybitniejsze dzieło Czarnyszewicza. Epicka, na polu awanturnicza, na polu romansowa opowieść o dramatycznych losach mieszkańców polskich zaścianków na ziemiach położonych między Berezyną a Dnieprem w latach 1911–1920. *Wojna i pokój* naszych Kresów.

(Michał Kryspin Pawlikowski)

Książka Czarnyszewicza jest nieporównanym rysunkiem obyczajów [...]. Prostota, celność określeń, równowaga między opisem i dialogiem cechują książkę i są wynikiem bardzo prostego widzenia świata przez autora.

(Czesław Miłosz)

Polska szlachta zagrodowa ma w literaturze szczęście. Po *Dobryniu z Pana Tadeusza*, po *Laudzie z Potopu*, po *Bohaterewiczach z Nad Niemnem* otrzymujemy czwarty pomnik: Czarnyszewicza Smolarnię.

(Jędrzej Giertych)

Niby nowy Ateusz, Czarnyszewicz czerpie swą siłę z ziemi nadberezynskiej, której w wyobraźni swej nigdy nie opuszczał, pozostając wciąż po tej stronie oceanu. Nie objaśnia to być może wszystkiego [...], lecz zdaje się być głównym sekretem jego talentu.

(Jerzy Stempowski)¹

¹ Cytaty pochodzą z: M.K. Pawlikowski, *Czarnyszewicz znad Berezyny i Wańkowicz z Żoliborza*, „Wiadomości” 1953, nr 24; C. Miłosz, *Notatki z lektury. Między Berezyną a Dnieprem*, „Kultura” 1953, nr 5; J. Giertych, *Epopeja szlachty zagrodowej na Białorusi*, „Wiadomości” 1949, nr 31; J. Stempowski, *Notatnik nieśpiesznego przechodnia*, „Kultura” 1958, nr 9.

Recepcja najbardziej znanej powieści Floriana Czarnyszewicza² ma dwa oblicza. Patrząc od strony obiegu czytelniczego i powszechnej (nie)znajomości dzieła, jest ona minimalna – książki nie ma w większości publicznych bibliotek, a pierwsza półlegalna niewielka edycja krajowa musiała wystarczyć na ponad dwadzieścia lat i dziś jest już antykwarycznym rarytatem³. Zupełnie inaczej rzecz ma się z recepcją badawczą – w tym samym czasie powstało przynajmniej kilka prac⁴ w części lub całości poświęconych powieści, w których literaturoznawcy kontynuowali nurt jednoznacznego zachwytu towarzyszącego *Nadberezyńcom* od chwili ich pierwszego wydania.

Dychotomii tej towarzyszy niewiedza na temat biografii autora: do niedawna nawet nie byliśmy pewni daty jego urodzenia: czy to był rok 1895, czy też 1900?⁵ Nieznane jest również jego miejsce urodzenia (podawane zwykle jako „koło Bobrujska”) i w żadnym z dostępnych opracowań nie znajdziemy zdjęcia Floriana Czarnyszewicza. Tajemnicza jest również edukacja przyszłego twórcy *Nadberezyńców*, który w dużej mierze wydaje się samorodnym talentem nigdy niezwiązanym ze środowiskiem literackim. Nie ma też monografii tego pisarza – mimo iż opracowań takich doczekali się twórcy niecierpiący się tak jednoznacznej renomą. W jakiejś mierze stan ten może tłumaczyć odległość geogra-

² Florian Czarnyszewicz (ur. w 1900 r., zm. 18 sierpnia 1964 r. w Villa Carlos Paz w Argentynie) pochodził z drobnej szlachty zagrodowej; edukację ukończył prawdopodobnie na 4 klasach szkoły w Bobrujsku. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku. Do roku 1924 mieszkał w Wilnie. Był pracownikiem policji, pobierał również lekcje języka, historii i literatury polskiej. W roku 1924 r. wyjechał do Argentyny, gdzie pracował w zakładach mięsnych w Berisso jako robotnik. Był działaczem Związku Polaków w tej miejscowości. Po przejściu na emeryturę w roku 1956 zamieszkał we własnym domu w miejscowości Villa Carlos Paz. Opublikował epicką trylogię (w skład której oprócz *Nadberezyńców* wchodzi: *Wicik Żywica* i *Losy pasierbów*), a także powieść *Chłopcy z Nowoszysek* (na podst.: Jan Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Lublin 1989).

³ Książka *Nadberezyńcy. Powieść w 3 tomach osnuta na tle prawdziwych wydarzeń* miała dotąd cztery wydania: Buenos Aires 1942, Toronto 1976, Lublin 1991 (wydanie bez podtytułu) oraz Kraków 2010 (edycja z objaśnieniami); z ostatniego wydania korzystam i lokalizuję cytaty.

⁴ Np. Bolesław Hadaczek, *W nadberezyńskim kraju* [w:] tegoż, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wielkopolski 1999; Waclaw Lewandowski, *Sprzed Potopu. O pisarstwie Floriana Czarnyszewicza* [w:] *Szkice o polskich pisarza emigracyjnych 1*, red. M. Kisiel, W. Wójcik, Katowice 1996; Andrzej Stanisław Kowalczyk, *Końcówka – Floriana Czarnyszewicza pożegnanie z Kresami* [w:] *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996; Maciej Urbanowski, *Postowie* w najnowszym krakowskim wydaniu powieści; o *Nadberezyńcach* pisali również: Jerzy Jarzębski, rozdział *Exodus (ewolucja obrazu kresów po wojnie)* w książce *W Polsce czyli wszędzie*, Warszawa 1992; nieco wcześniej: Józefa Radzymińska, rozdział *Pisarz robotnik* w książce *Książki i przyjaźnie*, Warszawa 1984. Wybór opinii na temat pisarza zebrał Krzysztof Piechowski, „*Osobliwa, pasjonująca książka przyłączyła do nas z Buenos Aires*” (*Głosy o Florianie Czarnyszewiczu*), „*Arcana*” 2005, nr 61–62.

⁵ Pierwszą z tych dat podają starsze opracowania, np. J. Zielińskiego *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej* (dz. cyt.), drugą np. *Postowie* M. Urbanowskiego do najnowszego wydania powieści.

ficzna dzieląca nas od Argentyny, gdzie pisarz spędził większość życia, ale to usprawiedliwienie z pewnością niewystarczające.

W istniejących opracowaniach *Nadberezyńców* pojawia się bardzo często i konsekwentnie jeden trop badawczy – poszukiwanie literackich i kulturowych tradycji, w których powieść Czarnyszewicza można odnaleźć; w sugerowanych odniesieniach pojawiają się najwybitniejsze dzieła naszej literatury: *Pan Tadeusz*, *Nad Niemnem*, *Lalka*, *Trylogia*, *Wojna i pokój* wreszcie...

Przyjrzyjmy się niektórym z owych analogii. Jednym z najważniejszych punktów odniesienia jest na pewno epepeja Adama Mickiewicza. Na ten trop naprowadza nas z pewnością geografia – miejsce wydarzeń: Czarnyszewicza Smolarnia i nadberezynskie okolice to przecież, rzecz można, „soplicowska stro-na”, tylko sto lat później i tylko nieco dalej na wschód. Ten sam jest również bohater zbiorowy – szlachta zaściankowa.

Podobna, a w zasadzie identyczna jest sytuacja autorów (Mickiewicza i Czarnyszewicza) wobec kreowanego przez nich świata. *Pan Tadeusz* pisany jest przez emigranta, reprezentanta zbiegów z Ojczyzny „w czas morowy”, przebywającego „na paryskim bruku”. Florian Czarnyszewicz pisze i wydaje swoją epepeję z większego oddalenia, z Argentyny. Obydwa dzieła są niewątpliwie artystyczną próbą powrotu do „krajiny dzieciństwa”⁶. U Mickiewicza nadzieja na powrót jest na pewno zaakcentowana silniej, u Czarnyszewicza jest to raczej pożegnanie ze światem, do którego powrotu nie będzie⁷.

W soplicowskim poemacie mocno podkreślane jest pożegnanie ze światem dawnym, archaicznym (czego wyrazem jest częsta obecność przymiotnika „ostatni”). W *Nadberezynkach* również odnajdziemy ów wątek; jego wyrazem jest osobliwe powitanie, z jakim do polskich żołnierzy zwraca się nieformalny „patriarcha” nadberezynskich Polaków, Mieczysław Piotrowski:

– No, a cóż tam panowie w Polsce słycać? Zaczął. – Cóż słycać w Warszawie? Król jegomość zdrów?

Oficerowie obrzucili się wzajemnie oczyma, hamując uśmiech.

– My w Polsce nie mamy króla – odrzekł kapitan, dowódca całego oddziału, człowiek lat 30, z czarnymi pięknymi wąsikami.

– Jak to, nie ma króla? – zdziwił się. – No, a jakże wojujecie bez gospodarza?

– Tymczasowo jest Naczelnik Państwa.

– Aha!... Pewnie Pan Dowbor-Muśnicki.

– Nie, Piłsudski.

– Nie znamy takiego. Nie znamy. Hm... a myż myśleli, że jest król – mówił skrobiąc się w głowę. (496–497).

⁶ I jeszcze drobiazg: *Pan Tadeusz* wydany jest 22 lata po roku 1812, *Nadberezynicy* 23 lata po roku 1919, w którym kończy się akcja tej powieści.

⁷ Warto pamiętać, że autor musiał dość długo zabiegać o wydanie tej powieści; ukończona została na pewno rok lub dwa przed datą „1942”, którą odnajdziemy na pierwszym wydaniu, w chwili gdy Polski znów nie było na mapie świata i wiele świadczyło o tym, że utrata niepodległości może być faktem długotrwałym.

Badacze *Pana Tadeusza* wiele trudu poświęcili próbom odnalezienia rzeczywistego Soplicowa; ich efektem są próby rozmieszczenia miejsc w zgodzie z logiką świata przedstawionego w epopei, ale również załączona przez Stanisława Pigonia do BN-owskiego wydania poematu mapa okolic Nowogródka. Przyznam, że ja również w trakcie lektury *Nadberezyńców*, pod wpływem niemal namacalnej „konkretności” miejsc przedstawianych przez Czarnyszewicza, postanowiłem sprawdzić, czy nie jest to aby dokument, pamiętnik precyzyjnie rekonstruujący miejsca wydarzeń⁸. Na podstawie przeprowadzonych badań⁹ mogę stwierdzić, że jedyną miejscowością, która znajduje odzwierciedlenie na mapie, jest Bobrujsk; inne miejscowości: Rogi, Smolarnia, Wończa, Berezie, Krośno, Borsuki, Tuchowicze..., to *licentia poetica* autora. Co ciekawe jednak, na południowy zachód od Bobrujska znajduje się miejscowość Bałaszewicze, a na południowy zachód – miejscowość Wasilewicze; obydwie korespondują z nazwiskami dwóch głównych bohaterów powieści.

Kilkakrotnie w powieści bohaterowie ujawniają swoiste programy polityczne, które chcą zrealizować; najbardziej charakterystyczny z nich wypowiada Kazimierz Zdanowicz w rozmowie z Karusią:

Polska niesie swobodę nie tylko dla nas, Polaków, lecz dla wszystkich narodów w Jej granicach zamieszkałych. Jednaką będzie nas, Białorusinów, Żydów i innych. Wszyscy dotąd razem byliśmy ciemiężeni i dla wszystkich Polska da swobodę i byt poprawi. Niech pani nie myśli, że Białorusini jest to samo, co moskale, wybrane do rządów plemię. Im nieborakom tylko się zdawało ciągle, że zażywają swobody i włodarzą krajem, tak im teraz się zdaje, że ich komuniści obdziałają ziemią i pozwolą na niej pracować swobodnie. Napadli na nas, bo ich szczuli carscy słudzy, jak teraz szczują komuniści, wmawiając, że my walczymy za bogaczów. Ideał, który dla jednych niesie panowanie, dla drugich biedę, nie może być prawdą. Polska nasza prawdą być ma i dlatego Ją [...] miłujemy z całych serc, bijemy się za Nią z całych sił i bić się będziemy, aż póki dychać przestaniemy (312).

„Dopowiedzenie” tego programu znajdziemy w słowach Karusi podczas jej rozmowy z Kościkiem; program powszechnej pracy dla wszystkich jest zarysowany wyraźnie polemicznie wobec komunizmu, gdyż ograniczają go słowa „gdy Bóg lasu nie zrównał, to i ludzi nie można zrównać”, a puentą są słowa: „Wierzmy wszyscy, że w Polsce, gdy da Bóg ją wyzwolić, krzywdy nikomu nie

⁸ Autentyzm powieściowej onomastyki sugerowała Nina Taylor, pisząc: „Przestrzeń przedstawiona w *Nadberezyńcach* to przeważnie krajobraz puszczański, w którym człowiek chce stworzyć swój byt ludzki i kulturę. Równocześnie jest to dokładna mapa sztabowa miejscowości nad Berezyną pomiędzy Borysowem a Bobrujskiem, długa litania zapamiętanych nazw wsi, zaścianków, chutorów” (taż, *Florian Czarnyszewicz*, „Więź” 1991, nr 20).

⁹ Korzystałem z map *Bobrujsk* i *Mozyrz* wydanych przez Wojskowy Instytut Geograficzny w 1934 i 1930 roku; są one dostępne w Internecie na stronach: http://www.mapywig.org/m/wig300k/49_BOBRUJSK_1934.jpg i http://www.mapywig.org/m/wig300k/59_MOZYRZ_1930.jpg (dostęp 12.03.2011 r.).

będzie” (363) – czyżby było to nawiązanie do pamiętnego pierwszego urzędowego aktu Tadeusza Soplicy:

[...] Bezpiecznej zrobię, kiedy władzy się wyrzeknę
I oddam los włościanów pod prawa opiekę.
Sami wolni, uczynimy i włościan wolnemi,
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,
Na której się zrodzili, z której wszystkich żywią i bogacą
(księga XII, wersy 500–505).

„Panatadeuszowe” jest też zakończenie powieści: tak jak Mickiewicz ocala swoich bohaterów, ukazując ich w radosnym momencie zwycięstwa (mimo iż czytelnik doskonale wie, że ten radosny czas skończy się za kilka miesięcy, gdy rozbita armia będzie wracać spod Moskwy), tak również Czarnyszewicz ratuje dwójkę swoich pierwszoplanowych postaci, mimo iż wiemy o tym, że bezlitosne koło historii za kilka miesięcy przetoczy się na zachód, odcinając nadberezynców od ich ojczyzny.

Wątek arkadyjski – i utopijny – pojawia się więc w *Nadberezyńcach*, ale jest on skutecznie ograniczany poprzez chłodne konstatacje wynikające z poczucia realnej obserwacji świata, która uczy tego, co jest możliwe, i tego, czego osiągnąć nie można.

Mickiewiczowska epopeja, w warstwie przygodowo-militarnej, to przede wszystkim historia zajazdu. I *Nadberezyńcy* od zajazdu w zasadzie się rozpoczynają: białoruscy chłopci napadają zamieszkały przez Bałaszewiczów zaścianek Rogi, a przebieg owej napaści (fortele, odważne czyny obrońców, niebezpieczeństwa, ale również humor) sprawia, że niemal naocznie jesteśmy świadkami powtórki napaści na gniazdo Sopliców.

Nawiązaniem poprzez dosłowne przytoczenie słów Gerwazego „Pro publico bono” kończy się również powieściowy opis śmierci Jasia Ładana, powieściowego zdrajcy. U Czarnyszewicza ów zgon nie jest jednak efektem celowych zabiegów któregoś z bohaterów, jak to było w *Paniu Tadeuszu*¹⁰, lecz wynika, przynajmniej częściowo, z nieszczęśliwego zbiegu okoliczności¹¹.

I jeszcze jeden dziwny, być może przypadkowy trop; w roku 1812, podczas wojny Napoleona z Rosją, Bobrujsk oblegała dywizja dowodzona przez gen. Henryka Dąbrowskiego, który tak niedawno gościł w Soplicowie...¹². Ów żołnierz jest w zaścianku Sopliców, jak pamiętamy, podejmowany z szczególną

¹⁰ W *Paniu Tadeuszu* major Plut tajemniczo znika, a jedynym tropem są słowa Gerwazego: „Klnę się Scyzorykiem, / Że Plut nie wyda! gadać już nie będzie z nikim!”, co ksiądz Robak „rozgrzesza” następująco: „Oj, Kluczniku! odpowiesz ty ciężko przed Bogiem. / Jedna jest restrykcja: jeśli popełniono / Nie z zemsty głupiej, ale pro publico bono” (X, 179–180, 194–196).

¹¹ Wasilewski i Kościak chcą dostarczyć porwanego Ładana na stronę polską, aby mógł być sprawiedliwie oszczędzony. Ten jednak po drodze opowiada o torturach, jakim bolszewicy poddawali Karusię. Kościak, oburzony tym wspomnieniem, dusi Ładana niejako „w afekcie” (620).

¹² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, s. 265.

atencją: w *Nadberezyńcach* również mamy ucztę – weselną, podczas której szczególnie honorowanymi gośćmi są żołnierze generała Józefa Dowbora-Muśnickiego stacjonujący właśnie w pobliskim Bobrujsku.

Drugie źródło *Nadberezyńców* to na pewno *Trylogia* Henryka Sienkiewicza. I znów podstawowa zbieżność to kresowa geografia miejsc wydarzeń, a także podział bohaterów na historycznych (np. gen. Józef Dowbór-Muśnicki) i fikcyjnych¹³. Jeżeli natomiast chodzi o kreacje powieściowych postaci, to szczególnym „sienkiewiczowskim” rodowodem może się poszczycić Mieczysław Piotrowski, nazywany zwięźle Mieczkiem. Ów patriarcha rodu łączy w sobie cechy kilku bohaterów *Trylogii*: jest odważny niczym Wołodyjowski lub Kmicic, ale również potrafi wielokrotnie wykorzystywać przeróżne fortele, w czym ujrzyć można podobieństwo do „imć pana Onufrego”. Niektóre z jego przygód mają odcień tylko komiczny (perypetie w młynie, 478), inne, wojenne to czyny jednoznacznie bohaterские, a ich ukoronowaniem jest wydatna pomoc Piotrowskiego w bezkrwawym zwycięstwie polskich żołnierzy nad dużym oddziałem sowieckim.

Zagłoba wydaje się zresztą niejako „rozpisany” na kilku bohaterów *Nadberezyńców*. Już na pierwszych stronach powieści odnajdujemy przepyszną opowieść o Stachu Bałaszewiczu broniącym się na dębie przed zgrają nician (czyli mieszkańców zaścianka Nity) atakujących chutor Rogi (28–31). Scena ta jako żywo przypomina pamiętną z *Ogniem i mieczem* obronę stryszku chlewika przez Zagłobę. Wybawienie przychodzi tym razem oczywiście nie za sprawą dragonów pana Michała, lecz dzięki uzbrojonym leśnikom, którzy przybywają na odsiecz Bałaszewiczom. Wkrótce potem w Zagłobę przeistacza się również Konstanty Wasilewski, który w szopie na stercie słomy dzielnie staje przeciwko zgrai atakujących go prawosławnych szkolnych kolegów (63–64).

Sienkiewiczowskich bohaterów przypomina – odwagą, fortelami i łutem szczęścia – najważniejszy bohater *Nadberezyńców* – Konstanty Wasilewski „Kościk”. Na skutek własnej porywczoci, działając „w afekcie”, staje się sprawcą napadu na carskiego żołnierza. W powszechnej opinii uznany jest za zabójcę działającego z pobudek osobistych (a dodatkowym brzemieniem jest podejrzenie o przejście na stronę bolszewików). „Rehabilitacją” Kościka jest jego dzielna służba – pod przybranym nazwiskiem Makarewicza – w krechowieckim pułku ułanów. Jej zwieńczeniem zaś – niezapomniana „laudacja” na cześć Wasilewskiego, którą wygłasza jego wojskowy przełożony:

Szanowni panowie! Ja, plutonowy Krechowieckiego pułku ułanów, oświadczam, że ten oto ułan, w którym poznajecie Wasilewskiego, służył ze mną w jednym szwadronie od jesieni roku 1915, przez ten cały czas ani jeden tydzień nie odłączając się ze szwadronu. Służbę pełnił wiernie i męsko, biorąc udział co najmniej w czterdziestu bitwach, za co dostał awans na starszego ułana i liczne odznaczenia. To, co powiedziałem, mogę w każdej chwili powtórzyć pod przysięgą i to samo mogą uczynić oficerowie naszego pułku. (280–281).

¹³ Ale w świecie *Pana Tadeusza* również podział ten jest obecny; np. obecność generalów w ostatnich dwóch księgach.

Analogia z dziejami Sienkiewiczowskiego Kmicica – „Babinicza” (i księdza Robaka) jest oczywista. A jej potwierdzeniem jest rozmowa „Kościka” z jego ukochaną, która właśnie wtedy – niczym Oleńka Billewiczówna w chwili urzędowej rehabilitacji Kmicica – poznaje prawdę o niesłusznie oskarżanym żołnierzu.

Inny powieściowy bohater, Karusia, kobieta-żołnierz, to jakaś odległa analogia z Baską Wołodyjowską. Odważna, potrafi samotnie przeprowadzić akcję sabotażową przeciwko okupującym Smolarnię bolszewikom. To także chyba jedyna powieściowa postać, która przeżywa przemianę, przynajmniej w aspekcie uczuciowym. W pierwszym tomie jest niefrasobliwą, urodziwą dziewczyną, która, przyjmując zaloty Kościka, dość szybko o nim zdaje się zapominać. Pod koniec powieści jest świadomą patriotką, wierną swojemu narzeczonemu i wspólnie z nim walczącą o dobro Ojczyzny.

Pogrzeb Kazimierza Zdanowicza (448 i nast.), żołnierza i partyzanta, nasuwa analogie z pamiętnym pogrzebem Michała Wołodyjowskiego wieńczącym ostatnią część *Trylogii*; przy tej okazji iście staropolskie, barokowe „kazanie” wygłasza zastępujący kapłana Kantyczka, rozpoczynając je od słów:

Ludey moi rodzone! Chowamy oto dziś Kazimierza Zdanowicza, Karolowego wnuka, Karolowego wnuka, Marylinego syna, a naszego sąsiada, przyjaciela, druha i sługę. Był to chłopiec od samego maleństwa, jakiego poszukać, jaki jeden na tysiąc, a nie, to i dwa się rodzą: pracowity, uważny dla swoich i dla cudzych, usłużny i bogobojny... (449)¹⁴.

Sienkiewiczowską genezę ma na pewno również obecne w powieści umiłowanie Ojczyzny (zawsze pisanej przez duże „O”). Patriotyzm mieszkańców kresowej krainy jest szczerzy i głęboki; mają oni wyraźną świadomość swej odrębności przede wszystkim od Rosji i Rosjan, ukazywanych zawsze konsekwentnie w czarnych barwach. Z Białorusinami sprawa ma się inaczej: nadberezynicy pamiętają, że niektórzy z nich mają polskie pochodzenie, ale zawsze w świadomości polskich bohaterów powieści mają oni prawo do swojej odrębności w ramach niepodległej Polski wielu narodów, która winna wrócić do granic sprzed pierwszego rozbioru, opierając się o Dniepr...

I religijność: w kresowym świecie podział jest jednoznaczny: Polacy to katolicy, Rosjanie to prawosławni (o niegdysiejszych unitach już nikt nie pamięta). Wiara jest wyróżnikiem narodowym, ale w powieści zasadniczo nie ma nienawiści na tym tle¹⁵. Symboliczna jest historia budowy kościoła w Wończy; przyjazd biskupa w celu poświęcenia świątyni to jedna z najbardziej malowniczych scen powieści (368 i nast.)¹⁶.

¹⁴ Dramaturgii słowom kaznodziei dodaje fakt, że reprezentuje on ród, z którego pochodzi Jaś Ładan, zdrajca, który bezpośrednio przyczynił się do śmierci Zdanowicza.

¹⁵ Może pomijając szkolne perypetie Stanisława Bałaszewicza, skonfliktowanego z popem chcącym w prymitywny sposób wykazywać przewagę prawosławia nad katolicyzmem (41–42).

¹⁶ Powieściowy biskup otrzymuje nazwisko rzeczywistego hierarchy Zygmunta Łozińskiego mianowanego w roku 1917 biskupem mińskim. O religijności w *Nadberezyńcach* pisze Grzegorz

W *Nadberezyńcach* dostrzec możemy jeszcze inne źródła. *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego („szalony” taniec Kościka podczas wesela; 293). Przodek rodu Bałaszewiczów osiedlający się w puszczy (13–14) przypominać może początki rodu Bohatyrowiczów przedstawione w *Nad Niemnem* w legendzie o Janie i Cecylii; z powieścią Elizy Orzeszkowej „zgadzałby się” też zasadniczy cel powieści – obrona polskości zagrożonej. Z kolei szkolne perypetie Stanisława Bałaszewicza i Konstantego Wasilewskiego wydają się nawiązywać do podobnej problematyki w *Szyfowych pracach* Żeromskiego. Wpływ *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego to wyraźny idealizm w tęsknocie za Polską „szklanych domów”, doskonałą i czystą zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym. Geografia wydarzeń, typy bohaterów, ogólny klimat powieści oraz jej patriotyczne przesłanie odpowiadają również charakterowi twórczości Marii Rodziewiczówny. I jeszcze *Chłopi* Reymonta: umiłowanie wsi, specyficzny język, folklor, charaktery i emocje – wszystko to zdaje się nam doskonale znane ze świata epopei rozgrywającej się w Lipcach.

Znaczna część powieści Czarnyszewicza to opisy porewolucyjnych bestialstw dokonywanych przez zdemoralizowane i manipulowane chłopstwo. Pisarz pokazuje również rodzenie się zdegenerowanej „moralności rewolucyjnej”, której reprezentanci zdolni są do popełnienia najcięższych zbrodni na swoich sąsiadach. Ten trop z kolei kieruje nas w stronę *Pożogi* Zofii Kossak. Wydaje się również bardzo prawdopodobne, że Czarnyszewicz znał przedwojenne powieści Sergiusza Piaseckiego (*Bogom nocy równi, Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*)¹⁷; wiele znaczące może tu być również podobieństwo życiorysów obydwu pisarzy¹⁸.

Epopeja Czarnyszewicza to także cudowne artystycznie opisy przyrody, zwłaszcza nadberezzyńskich puszczy. Oto fragment jednego z nich, osobliwa litania – miłosne wyznanie wypowiedziana przez Konstantego Wasilewskiego:

Puszczo święta! [...]. Biblio najprawdziwsza! Ogrodzie rajski! Komoro nieprzebranych pokarmów i bogactw! Skrzynio tajemnic i leków czarodziejskich! Matko przytulna! Ty rysunkiem pagórków, dolin, łągów, kurhanów, glebą nietkniętą, rośliną dziewiczą pisziesz najprawdziwszą historię tej ziemi od początku świata... ty owocem swoim dokarmiasz, a lykiem obuwasz tysiące ubogiego ludu. Ty leczysz ich potęgą ziół swoich. Ty wiatry chłodne powstrzymujesz, a cieniem

Eberhardt, który odnajduje w powieści to, czego brakowało mu w *Nocach i dniach*: „W epopei Marii Dąbrowskiej nie ma tak dobrze (szczerze) zapisanej polskiej, wiejskiej religijności” (tenże, *Smak czarnego chleba*, „Rzeczpospolita” 1999, nr 70, dodatek „Rzeczpospolita i książki”).

¹⁷ Główni bohaterowie *Nadberezyńców*, w trzecim tomie powieści, pracują w polskim wywiadzie, wykonując szczególnie trudne zadania. Ich sytuacja oraz nieprawdopodobne przygody wydają się bardzo podobne do perypetii bohaterów z powieści Sergiusza Piaseckiego.

¹⁸ Na pewno obydwaj pisarze należeli do jednego pokolenia. Jeśli chodzi o Piaseckiego, to mamy pewność, że był pracownikiem polskiego wywiadu operującym na granicy z Sowiecami. *Nadberezyńcy* są na pewno opowieścią w dużej części autobiograficzną (początkowo rzecz miała być pamiętnikiem), a Czarnyszewicz na początku lat dwudziestych pracował w policji w Wilnie.

swym i wilgocią upały chłodzisz. Przygarniasz słabszych i pokrzywdzonych przed prześladowczą ręką silnych. Oslaniasz przed niepożądanym okiem i uchem zwierzenia miłosne kochanków, ich pocalunki, objęcia i nie zdradzasz przed nimi tajemnicy (467).

Bezpośrednią inspirację tego lirycznego hymnu możemy dostrzec w *Puszczy jodłowej* Stefana Żeromskiego. Inne, podobne, przypominają opisy puszczy z *Pana Tadeusza*¹⁹ lub fragmenty prozy Elizy Orzeszkowej lub Marii Rodziewiczówny.

Cóż wynika z przedstawionych efektów poszukiwań? Sceptyk mógłby powiedzieć, że takie nagromadzenie zbieżności, analogii może dyskwalifikować dzieło literackie – możemy bowiem zapytać: coż w końcu w powieści Czarnyszewicza pozostaje oryginalne?

Stwierdzić należy, że wiele wymienionych nawiązań ma rodowód nie tylko mickiewiczowski lub sienkiewiczowski, będąc uniwersalnymi motywami, toposami, typami bohaterów lub sposobami narracji. Florian Czarnyszewicz, wykorzystując je, nie czyni tego nigdy w sposób „niewolniczy”, zawsze oryginalnie je wzbogacając i przekształcając, co świadczy o talencie powieściopisarza oraz o umiejętności panowania nad konwencjami literackimi. Szczególnym przykładem jest tutaj kreacja powieściowego „czarnego charakteru” – Jasia Ładana, człowieka pochodzącego niewątpliwie z serca nadberezynskiej krainy, z pochodzenia Polaka, który wbrew swojej rodzinie staje się wyjątkowo perfidnym zdrajcą najbliższych i komunistą z wyboru. Postać to dla czytelnika zagadkowa – niemal do ostatniej stronicy nie wiemy, czy odnajdziemy w niej kolejne literackie wcielenie „nawróconego zdrajcy” (*vide*: książdź Robak i Andrzej Kmicic), czy też jego biografia zakończy się inaczej. Florian Czarnyszewicz rzecz można: „bawi się” tą kreacją – Ładan dwukrotnie „nawraca się”, udając żal za swoje wcześniejsze zbrodnie, i za każdym razem czytelnik ma wrażenie, że tym razem to musi być nawrócenie jak najbardziej ostateczne.

Przy bliższym przyjrzeniu się *Nadberezyncom* dojdziemy do wniosku, że w owych literackich powinowactwach chodzi nie tylko o miejsce geograficzne, klimat, o najogólniej rozumiane typy bohaterów, ale jeszcze o coś więcej. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że powieść „broni się” pod względem artystycznym, intrygując urozmaiconą fabułą, pomyslowym połączeniem wątku historycznego z miłosnym, wreszcie żywym, zindywidualizowanym językiem i barwnymi kreacjami bohaterów. Poza tym dla współczesnego czytelnika dzieło jest egzotyczne; świata przedstawionego przez Czarnyszewicza w zasadzie od bez mała wieku już nie ma – lektura staje się zatem dosłowną wędrówką do zaginionej Atlantydy. Dziś Polaków nad Berezyną już nie ma: część uległa rusyfikacji, część kilkanaście lat po zakończeniu powieściowych wydarzeń padła ofiarą prześladowań i wywózek. Ale nadberezynska epopeja to nie tylko nostalgiczna wędrówka do nieistniejącej krainy, to również podróż do świata prostych wartości i jednoznacznych wyborów; wiary, miłości i ustawicznej „nadziei wbrew nadziei”.

¹⁹ Np. s. 462 – opis puszczańskiego matecznika nietkniętego ludzką stopą.

**Kazimierz Maciąg: POLISH EASTERN FRONTIER, ARCADIA AND ATLANTIS:
FLORIAN CZARNYSZEWICZ'S „LIVING BY THE BEREZA RIVER”
IN THE CONTEXT OF LITERARY TRADITION**

The article presents the literary works by one of the most interesting authors of emigration literature, the writer, due to his place of residence, related to Argentina for decades. The author of the article analyzes the most important novel by the writer, searching for literary and cultural tradition; great myths of our culture as well as the most brilliant literary works appear in suggested references, e.g. *Pan Tadeusz* (Sir Thaddeus) by Adam Mickiewicz, *Nad Niemnem* (On the Banks of the Niemen) by Eliza Orzeszkowa, *Trylogia* (The Trilogy) by Henryk Sienkiewicz... The epic by Czarnyszewicz, presented like that, is not only a nostalgic wandering to a non-existent land, but also a journey to the world of simple values and unambiguous choice; faith, charity and constant “hope against hope”.